

Lato z kajakami odchodzi... Wel 2007

fot. Anna Guziątek



Od lat spotykam się z przyjaciółmi na wakacyjnych spływach kajakowych. Coraz więcej kłopotów sprawia wybranie atrakcyjnej rzeki dla spływowiczów, a że umiejętności nasze są coraz większe to i wymagania także.

W tym roku na XIII Spływ Bractwa Złamanego Wiosła udaliśmy się na mało znaną rzekę na Pojezierzu Brodnickim, lewy dopływ Drwęcy – WEL. Brak opisów, przewodników jeszcze bardziej potęgował nasze zainteresowanie tą rzeką. Letnia przygoda zaczęła się w dniu zakończenia szkoły (to stała data urlopu ojców z dziećmi).

Już w pierwszym dniu rzeka okazała się bardzo wymagająca, a niski stan wody zmusił nas do dużego wysiłku i częstego burfoczenia, przeciągania kajaków przez mielizny. Następne dni jednak wynagrodziły nam trud i sprawiły wiele przyjemności w wiosłowaniu. Wszyscy czekaliśmy na „Piekietko” (rezerwat przyrody), a według opowieści innych kajakarzy, miał to być prawdziwy sprawdzian naszych umiejętności kajakarskich.

Po uroczym biwaku na łące, dzień rozpoczęliśmy od „przenoski” (zniszczony młyn w miejscowości Chełsty) i już tutaj rzeka zdecydowanie przyspieszyła, jakby nabrała charakteru rzeki górskiej. Do „Piekietka” już kilka bystrzy i rzeczywiście nazwa jest adekwatna do tego co zobaczyliśmy. Bardzo szybki prąd, poprzewracane w poprzek rzeki drzewa, wystające głazy – to prawdziwy „górski” odcinek Welu. Co bardziej zapobiegliwi kajakarze, ten trudny odcinek pokonywali brodząc w wodzie i wodując kajak na cumce. Jednak większość śmiałków chciała sprawdzić swoje umiejętności. Okazało się, że nawet najwytrawniejsi, nie ustrzegli się błędów i zaliczyli wywrotki a niektóre załogi nawet po kilka.

Dla pięknej, dzięki przyrody i niezapomnianych wrażeń, warto było się wybrać na tę 10-dniową imprezę. Spływ rozpoczęliśmy nad Jez. Dąbrowa Mała, a skończyliśmy w Nowym Mieście Lubawskim (miasto leży nad Drwęcą). W ciągu 8 dni wiosłowania pokonałmy ponad 100 km szlaku kajakowego.

Dobrzyca 2007

Tegoroczny spływ Dobrzącą dla załóg mieszanych był kontynuacją ubiegłorocznych zmagania z tą rzeką. Powróciliśmy do naszej ulubionej bazy w Głowaczowie z ośrodkiem „Nad Piławą”, który należy do wyróżniających się obiektów rekreacyjnych na tym terenie.

Spływ kajakowy rozpoczęliśmy w miejscowości Ostrowiec przy sprzyjającej pogodzie. Rzeka dostarczała nam zmiennych wrażeń. Raz pozwalała na chwilowe, bezstresowe towarzyskie platformy, by za moment zmusić załogi do wytężonego wysiłku i skupienia.

Powtarzające się przeszkody dla jednych były atrakcją, dla innych próbą sił.



fot. Wojciech Guziątek

Wszystkie trudy zostały wynagrodzone w ostatnim dniu spływu, kiedy to przemierzaliśmy wyjątkowy odcinek, który w oprawie bujnej, wodnej przyrody, jest miejscem łączenia się trzech rzek: Dobrzy, Piławy i Gwdy.

Powroty do bazy bynajmniej nie były okazją do wypoczynku. Wszyscy uczestnicy wzięli udział w turnieju tenisowym miksta, jednak najwięcej emocji dostarczyli ci, którzy raketę tenisową ostatni raz trzymali w ręce 10 lat temu. Pary dobierano na zasadzie kontrastu umiejętności co dało nieprzewidywalne konfiguracje.

Pobyt zakończyliśmy konkursem na drobne limeryki dotyczące sportowej aktywności grupy. Wybierając aktywną formę spędzania wolnego czasu, oddawaliśmy się też pływaniu, jeździe na rowerze, nie zabrakło też śpiewu i tańca. Zapraszam do galerii zdjęć na stronie www.ptspuszczkowo.pl. Z kajakowym pozdrowieniem ■ Piotr Guziątek



fot. Wojciech Guziątek